

# Ryszard Jadczyk

---

## O "poglądzie na świat i życie" wedle Kazimierza Twardowskiego

---

Nowa Krytyka 3, 57-67

---

1992

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ryszard Jadczyk

## O "poglądzie na świat i życie" - wedle Kazimierza Twardowskiego

Jedną z podstawowych kategorii, jaką posługiwał się Kazimierz Twardowski w swej filozofii, mieściła się w wyrażeniu "pogląd na świat i życie". W spuściźnie piśmienniczej Twardowskiego zdeponowanej w Bibliotece Instytutu Filozofii i Socjologii PAN w Warszawie (dalej cyt.: AKT) zachowały się materiały, które pozwalają na lepsze poznanie tego, co zawierało się w owym wyrażeniu "pogląd na świat i życie".

Chcąc uprawiać filozofię naukową trzeba, zdaniem Kazimierza Twardowskiego, dokonać w tradycji filozoficznej surowej selekcji idei i poglądów. Tam, gdzie nie ma możliwości obiektywnego uzasadniania sądów lub tam, gdzie sądy nie mogą legitymować się oczywistością ani empiryczną podstawą, kończy się nauka, a zaczyna dziedzina poezji lub wiary.

Twardowski nie odmawiał jednak filozofom prawa do budowania systemów metafizycznych. Filozoficzny (metafizyczny) pogląd na świat jest potrzebą ludzkiego serca. Jest przedmiotem artystycznych, religijnych i społecznych tęsknot ducha ludzkiego. Do "naukowego poglądu na świat" nie dojdziemy tak szybko - mówił Twardowski w wykładzie "Indukcja w metafizyce" z 1897 r. - Może nawet nigdy nie dojdziemy do jego "wypracowania". Póki nie ma poglądu "naukowego" trzymajmy się innych, nienaukowych (estetyczno-reli-

gijnych). "Do naukowego dążymy pomni, że tylko tą metodą dojdziemy, której nas uczą nauki przyrodnicze"<sup>1</sup>.

Już w "Psychologii wobec fizjologii i filozofii" Twardowski nie wykluczał, że z czasem "zdobędziemy się na lepiej uzasadniony i wskutek tego trwalszy od poprzednich pogląd na świat". Aby jednak dojść do systemu metafizycznego, trzeba raczej zacząć, jak to proponuje Fechner, "od dołu", czyli od doświadczenia, a to oznacza, że badania psychologiczne powinny wywierać na treść tego systemu wpływ decydujący<sup>2</sup>.

Stąd pochwała wyrażona przez Twardowskiego dla metafizyki G.T. Fechnera (1801-1887). We wstępie do polskiego wydania Fechnera "Książeczka o życiu pośmiertnym", Twardowski uznał go za jednego z najwybitniejszych myślicieli i badaczy XIX wieku, podkreślając, że Fechner stworzył pogląd na świat, który godzi wiarę w Boga i w nieśmiertelność duszy z wynikami współczesnych badań psychologicznych i przyrodniczych oraz z własnymi dociekaniami na tym polu<sup>3</sup>.

We wstępie zaś do innej, przetłumaczonej na język polski pracy Fechnera, pt. "O zagadnieniu duszy", Twardowski pisze, że kto pragnie zaspokoić potrzebę zajęcia jakiegoś określonego stanowiska wobec wszystkiego, co się wokoło dzieje, "drogą poważnego zastanowienia się nad narzucającymi się mu dzisiaj silniej niż kiedykolwiek zagadnieniami bytu i życia, kto pragnie zdobyć sobie albo chociażby tylko poznać pogląd na świat, czyniący zadość zarówno naukowemu, jak religijnemu, zarówno artystycznemu, jak społecznemu tęsknotom ducha ludzkiego, więc pogląd naprawdę filozoficzny, ten, wędrując myślą z *Zagadnieniem duszy* w rękę przez świat widzialny ku niewidzialnemu, nie będzie żałował podjętego trudu i przekona się, że obrał sobie w tej wędrówce świadomego drogi przewodnika"<sup>4</sup>.

Najpełniej poglądy Twardowskiego na źródła, funkcje i możliwości budowania naukowego poglądu na świat i życie, wyrażone zostały w treści jego przemówienia na obchodach 25-lecia Polskiego Towarzystwa Filozoficznego we Lwowie w 1923 r. To, że kształtowaniu poglądu na świat "służyły i służą najszczytniejsze wysiłki twórcze największych filozofów wszelkich czasów", nie jest dostatecznym argumentem na to, aby zaprzeczyć, że metafizyka jest dzie-

<sup>1</sup> AKT, T 6.10, s. 17.

<sup>2</sup> K. Twardowski: *Psychologia wobec fizjologii i filozofii*, [w:] *Wybrane pisma filozoficzne*. Warszawa 1965, s. 112.

<sup>3</sup> K. Twardowski: *Rozprawy i artykuły filozoficzne*. Lwów 1927, s. 251.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 264-265.

dziną wiedzy przednaukowej i nie może się mieścić w ramach naukowo pojętej filozofii. "Czyż krytycyzm naukowy - pytał Twardowski - nie wyklucza przyjęcia i szerzenia poglądów roszczących sobie pretensje, że zawierają ostateczną odpowiedź na najtrudniejsze zagadnienia, które się człowiekowi narzucają? Na zagadnienia sięgające istoty, początku i celu wszelkiego bytu oraz przeznaczenia człowieka? Czyż można jakąkolwiek odpowiedź na takie zagadnienia metodami naukowymi uzyskać, przy pomocy argumentacji logicznej usprawiedliwić? Zdaje się, między filozoficznym, czyli metafizycznym poglądem na świat, a nauką zieje przepaść nie do przebycia, jak to przed Kantem i silniej od niego zaznaczył m.in. Dawid Hume"<sup>5</sup>.

Przekonanie to skłoniło Twardowskiego do wyrażenia sądu, iż PTF, które jako założone w 100 rocznicę śmierci Kanta, obrąło za naczelną zasadę krytycyzm naukowy, jeśli chce stać na stanowisku naukowym "nie może zaspokajać potrzeb tych jednostek, którym głównie na sercu leży zdobycie sobie lub ugruntowanie filozoficznego, czyli metafizycznego poglądu na świat".

Zaprzeczając możliwości uprawiania metafizyki naukowej, Twardowski dostrzega jednak i akceptuje fakt niezmiernej doniosłości sprawy kształtowania filozoficznego, tj. metafizycznego poglądu na świat i życie. Sprawa ta jest niezwykle ważna zwłaszcza dla każdego, komu nie wystarcza już tradycyjny pogląd religijny. Ponieważ nauka nie stworzyła dotąd niezależnego od religii filozoficznego poglądu, więc jego elementy istnieją w stadium przednaukowym. Do owego indywidualnego, nienaukowego poglądu na świat i życie składają człowieka dyspozycje intelektualne, wpływ otoczenia, przeżycia osobiste, nawyki myślowe i przeróżne upodobania. Źródła ich leżą w sferze pozarozumowej. Nie ma tu miejsca na argumentowanie. Poglądy te są sprawą osobistą tych, którzy je wyznają. Niepodobna wykazać ich waloru obiektywnego. To, że przekonania te są irracjonalne nie oznacza jeszcze ich automatycznej nieracjonalności. Mają one wielką moc skłaniającą człowieka do rzeczywistych postawień i działań.

Z przedstawionej w ten sposób natury nienaukowego poglądu na świat wynikają, zdaniem Twardowskiego, dwie przynajmniej konsekwencje. Otóż żywienie takiego poglądu nie musi kolidować z prowadzeniem metodycznej pracy badawczej, zmierzającej do wiedzy obiektywnej w zakresie takich nauk filozoficznych, jak np. logi-

---

<sup>5</sup> K. Twardowski: *Przemówienie z okazji 25-lecia PTF*, [w:] *Wybrane pisma filozoficzne*, s. 379-380.

ka czy psychologia. Po drugie, skoro w tych przekonaniach nie zawiera się wiedza obiektywna, nie trzeba też dla niej szukać osobistych źródeł w tak czy inaczej nazwanych zdolnościach pozarozumnych człowieka.

Takie ujęcie mogło sugerować zarówno postulat zakreślenia granicy między nauką a osobistymi poglądami na świat, jak i stanowić usprawiedliwienie zgodnego występowania obok siebie sprzecznych postaw, jednej krytycznej i drugiej mającej oparcie w irracjonalnych pokładach myśli ludzkiej.

Nie sposób też postawić ostrej zapory pomiędzy metafizyką a nauką, bowiem zdaniem Twardowskiego, w dążeniu do budowy naukowego poglądu na świat "systemy metafizyczne przedstawiają się jako poglądy wprawdzie nienaukowe, ale zarazem jako poglądy przednaukowe, więc takie, których nauka nie powinna bez wyjątku potępiać lub lekceważyć"<sup>6</sup>. Przytacza też Twardowski wiele przykładów metafizycznych poglądów na świat i życie, w którym tkwią, według niego, prawdy mogące stać się, po weryfikacji, istotnymi elementami nauki.

Tak więc Twardowski, mimo krytyki systemów metafizycznych, przyznaje, że mogą one współuczestniczyć w dziele tworzenia naukowego poglądu na świat. Współpraca ta ma polegać na wytworzeniu swoistych stosunków wzajemnych, kiedy to "nauki specjalne czerpią pewne pomysły, pojęcia i tezy z systemów metafizycznych, a systemy metafizyczne otrzymują te pomysły, pojęcia i tezy od nauk z powrotem w stanie unaukowionym"<sup>7</sup>.

Na tej właśnie drodze filozoficzny pogląd na świat i życie, wyłaniający się ze stadium nienaukowego i przednaukowego, może się stopniowo zbliżać do naukowego poglądu na świat i życie. Niemniej jednak pozytywistyczny punkt widzenia każe Twardowskiemu być sceptykiem w kwestii możliwości zbudowania takiego poglądu na świat i życie, który byłby naukowo uzasadniony, a więc posiadał walor w pełni obiektywny.

Zbliżanie się do naukowego poglądu na świat i życie jest procesem historycznym i wynikiem wzajemnego współdziałania i systemów filozoficznych i nauk szczegółowych. Proces to długi i powolny. Z natury jednak nauki i nieskończoności poznania ludzkiego wynika, zdaniem Twardowskiego, że proces ten nigdy nie dobiegnie końca. Jeśli bowiem "każda nauka ustawicznie się rozwija, jeśli żąd-

<sup>6</sup> Ibidem, s. 383.

<sup>7</sup> Ibidem.

na nie może nigdy o sobie powiedzieć, że jest gotowa i żadnej już zmianie nie ulegnie, to tym mniej można żądać od naukowego poglądu na świat, by kiedykolwiek stanął przed nami w postaci wykończony<sup>8</sup>.

Stwierdzenie takie w praktyce akceptowało fakt prymatu metafizycznych poglądów na świat i życie jako tych, których obalić niepodobna, bowiem nie można z powodzeniem przeciwstawić im nieistniejącego dziś i trudnego do sformułowania w dającej się określić perspektywie, poglądu naukowego.

Tekst przemówienia, w formie odbitek ze "Słowa Polskiego" (z 4 marca 1929 r.) został rozesłany do wszystkich członków Polskiego Towarzystwa Filozoficznego. Stanowisko, jakie zajął tam Twardowski w sprawie poglądu na świat i życie wywołało wiele uwag i kontrowersji<sup>9</sup>.

Tu przytoczmy dwie opinie, zawarte w listach do Twardowskiego, od Wincentego Lutosławskiego i Władysława Witwickiego. W liście Lutosławskiego z 11 listopada 1931 r. czytamy m.in.: "Ubolewam nad stanowiskiem kolegi wobec poglądu na świat. Żaden z wielkich myślicieli nie zgodzi się z tym stanowiskiem. Pogląd na świat jest nie tylko subiektywną potrzebą, lecz także obiektywnym wynikiem pracy naukowej na polu filozofii. Inaczej filozofię należałoby ograniczyć do badań historycznych - filozofowie badaliby cudze poglądy, wyrzekając się własnego. Nierzadko rozmawiałem z Bergsonem na ten temat i zgodziliśmy się, że bez poglądu na świat filozofia nie miałaby racji bytu. Naukowość cała pochodzi z filozofii i nie może wynosić się ponad filozofię, jako coś wyższego, jakby nie należało do nauki zrozumienie rzeczywistości"<sup>10</sup>.

Witwicki zaś w liście do Twardowskiego z 25 kwietnia 1929 r. z wyrzutem zwracał się do niego: "Piszę, bo dłaczegoś tak pazury schował w przemówieniu?[...] Przecież Ty w i e s z, że w poglądzie na świat religijnym czy mistycznym mnożą się sprzeczności, a w nich fałszywe m a s a m i całym. To wiesz. A to nie byle jaka wiedza. Ty masz i Ty szerzysz trzeźwy pogląd na świat, w którym jest bez liku >nie wiem<, ale nie ma żadnego >a non a<"<sup>11</sup>.

<sup>8</sup> Ibidem, s. 384.

<sup>9</sup> Patrz: D. Gromska: *Bibliografia prac Kazimierza Twardowskiego*, [w:] *Wybrane pisma, Recenzje*, poz. 93-96.

<sup>10</sup> AKT, K 16.

<sup>11</sup> AKT, K 15-215.

Swój negatywny stosunek do sposobu, w jaki Twardowski odniósł się do kwestii możliwości (a raczej niemożliwości) zbudowania naukowego poglądu na świat, ujawnił też Witwicki w listach do swego syna Tadeusza. Oto w liście z 12 kwietnia 1929 r. pisze: "To »szukanie prawdy, aby jej nigdy nie znaleźć« zupełnie mnie nie cieszy. Po licha bym szukał, gdybym wiedział z góry, że i tak nigdy nie znajdę - ani ja, ani bliscy po wiekach nawet - to sprzeczna wewnętrznie robota - chyba na tragicznym popędzie czy bezmyślnym nawyku oparta"<sup>12</sup>.

Z listu Twardowskiego do Witwickiego z 26 stycznia 1930 r. wynika, że zaboląła go supozycja Witwickiego, jakoby uznawał wszystkie poglądy na świat, nawet te metafizyczne i cechujące się sprzecznościami wewnętrznymi, za równoprawne. "Otóż przyznaję - pisał Twardowski - że *explicite* nie wypowiedziałem się dość stanowczo w tej mierze, choć uczyniłem to *implicite*, sądząc, że owo *implicite* wypowiedzenie się wystarczy". Aby jednak uniknąć nieporozumień Twardowski zapowiadał, że dokona w tekście poprawek i uzupełnień.

Istotnie, w nowym wydaniu "Przemówienia wygłoszonego na obchodzie dwudziestopięciolecia Polskiego Towarzystwa Filozoficznego we Lwowie Dn. 12 lutego 1929 r." (Lwów 1931 r.) Kazimierz Twardowski podał, że tekst ten różni się od tekstu z 1929 r.: "związszcza w drugiej swej części, zajmującej się zagadnieniem poglądu na świat i życie - kilku zmianami i uzupełnieniami, których wprowadzenie okazało się potrzebne w celu lepszego sprecyzowania wywodów i uniknięcia możliwych nieporozumień".

Oto najważniejsze różnice pomiędzy tekstami wspomnianych dwóch wydań. Po stwierdzeniu, że różnym ludziom odpowiadają różne poglądy, w tekście z 1929 r. czytamy: "nikt jednak nie potrafi drogą argumentacji naukowej wykazać trafności własnego, a mylności cudzego sądu, o ile mylność ta nie wypływa z obarczających pewien pogląd sprzeczności" (s. 22). W wydaniu z 1931 r. fragment ten przybiera formę: "nikt jednak nie potrafi drogą argumentacji naukowej wykazać trafności własnego, a mylności cudzego poglądu, o ile mylność ta nie wynika z obarczających pewien pogląd sprzeczności wewnętrznych lub z jego niezgodności z ustalonymi rezultatami badań naukowych" (s. 10).

Po stwierdzeniu: "I każdy ma prawo przyjąć taki pogląd na świat i życie" (s. 22), w wydaniu z 1931 r. Twardowski dodał słowa: "któ-

<sup>12</sup> Cyt. za: T. Rzepa: *Uwagi na marginesie książki o "Filozoficznej szkole lwowsko-warszawskiej"*. "Studia Filozoficzne" 1986, nr 12, s. 231.

ry mu odpowiada, byleby tylko pogląd ten był wolny od sprzeczności wewnętrznych, zgodny z nauką i - zrozumiął" (s. 10).

Interesujące rozważania na temat pojęcia "pogląd na świat i życie" dał Twardowski w formie "Uzupełnienia do wykładów historii filozofii w zarysie 1930/31"<sup>13</sup>. Jak wynika z programów wykładów, "Uzupełnienie" to przedstawił Twardowski słuchaczom na drugim z kolei wykładzie 2 października 1930 r.

W swym "Dzienniku" uczony zapisał pod datą 2 października 1930 r.: "Drugi wykład - mówiłem o poglądzie na świat i życie, religijnym i filozoficznym. Mówiło mi się dobrze. Studentów było jeszcze więcej niż wczoraj"<sup>14</sup>.

Oto pełny tekst tego "Uzupełnienia": "W związku z pojęciem filozofii pozostaje pojęcie poglądu na świat i życie. Od dawna w poglądzie na świat chodzi o to, co pozostaje w najbliższym związku z metafizyką, nauką o pierwszych, czyli ostatecznych przyczynach wszystkiego. Badając bowiem pierwsze przyczyny, którym wszystko, co istnieje, zawdzięcza swe istnienie, metafizyka jest, jak widzieliśmy, nauką najogólniejszą, bo obejmuje sobą całość bytu, cały wszechświat.

Więc odpowiadając na pytanie: z czego świat powstał lub, z czego się składa, jakie jest jego tworzywo, w jaki sposób z tego tworzywa powstał, jaki jest cel wszystkiego, co istnieje, daje nam metafizyka właśnie pogląd na te wszystkie rzeczy, więc pogląd na świat. I tak istnieje np. materialistyczny pogląd na świat, według którego tworzywem świata jest materia (w innym znaczeniu niż materia, gdy rozumiemy przez nią tworzywo, czyli materiał), według którego z tej materii wszystko powstaje, dzięki tkwiącym w niej siłom, a o celu w ogóle mówić nie można. Mechaniczny pogląd na świat.

Inny pogląd uznaje obok materii jako tworzywo jeszcze jakieś byty duchowe - przyjmując, że zarówno jedne, jak drugie, zawdzięczają swe istnienie jakiemuś wszechpotężnemu duchowi - Bogu, który stworzył ten świat celowo i celowo go urządził; będzie to pogląd na świat dualistyczny, a zarazem teologiczny.

Istnieją też spirytualistyczne poglądy na świat, według których nie ma innych bytów jak duchowe, a byty cielesne są tylko czymś złudnym. Poznamy takie i różne jeszcze inne poglądy na świat.

Rzecz jasna, że łączy się z nim blisko sprawa poglądu na życie. Rozumiem przez pogląd na życie całość naszych przekonań, które

<sup>13</sup> AKT, P 4.1.

<sup>14</sup> Dział Rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Dziennik K. Twardowskiego 1928-1931, s. 256. Kserokopia.



tyczą się kwestii, jakie życie nasze ma cel i jak należy je zatem urządzić, jak należy więc postępować w życiu. Pogląd na życie jest zależny na ogół od poglądu na świat, chociaż niekoniecznie. Można bowiem mieć pogląd na życie, nie mając poglądu na świat. Na wszelki wypadek pogląd na życie będzie w najściślejszym związku z etyką, a zwykle także z poglądem na świat. Bo inaczej zapewne będzie się zapatrywał na życie człowiek, który wierzy w nieśmiertelność duszy, więc przyjmuje także lub wyłącznie istnienie bytów duchowych, a inaczej ktoś, który tego nie czyni. Dla obu rodzajów ludzi sprawy życiowe będą miały inny charakter i inną wartość. ›Używanie życia‹, ›Wyrzekanie się‹.

Powyższe przykłady dowodzą różnorodności poglądów na świat i życie. Istnieją od wieków obok siebie. Zwalczają się. Żaden nie może zwyciężyć stanowczo. Jak to wytłumaczyć? Tym, że żaden z tych poglądów na świat nie może być w sposób naukowy uzasadniony, tj. tak, aby go wszyscy musieli przyjąć, tak jak muszą przyjąć np. twierdzenia fizyki, fizjologii, geologii, astronomii etc. Można co najwyżej wykazać braki i wady pewnych poglądów, co może prowadzić do ich zarzucenia, albo do ich poprawienia, zwłaszcza jeżeli jakiś pogląd na świat zawiera wewnętrzne sprzeczności. Taki pogląd w tej postaci nie może być prawdziwy, ale nie można wykazać, że jakiś pogląd jest prawdziwy. Gdyby to można zrobić, byłby ten pogląd powszechnie przyjęty. Otóż nie można.

Ale w takim razie można się zapytać: po co ludzie tworzą poglądy na świat? Skąd się biorą? Otóż z różnych źródeł płynie ta twórczość. Różne potrzeby człowieka. Popęd ku wiedzy, ciekawość. To samo źródło, które daje początek naukowemu badaniu. Dalej potrzeba powiązania, zaprowadzenia pewnego ładu, jedności w całej różnorodności zjawisk i faktów. Popęd do unifikacji. Dalej potrzeba zdobycia sobie jakichś wytycznych dla swego działania i dla całego ustosunkowania się do świata. Inaczej będę postępował, gdy będę przekonany, że światem rządzi jakiś sprawiedliwy rozum, inaczej gdy przyjmę, że wszystko jest dziełem ślepego przypadku.

Niekiedy łączy się z tą potrzebą jeszcze inna, mianowicie znalezienie jakiegoś oparcia w życiowych trudnościach, cierpieniach. Wprawdzie potrzebom tym wszystkim umyślnie ludzkiego czyni załość religia - prawie każda religia bowiem zawiera w sobie pogląd na świat i życie. Dlatego to mówi się np. o katolickim poglądzie na świat i życie, mówi się o poglądzie na świat i życie religii indyjskich braminów itp. Wiadomo też, że każdy religijny pogląd na świat i życie, tak jak każda religia, występuje z tą pretensją, że tylko ona jest religią prawdziwą, przy czym niemal wszystkie powołują się na nadprzyrodzone źródła, z którego czerpią swoje przekonania i na-

uki, na objawienie. Wymagają więc wiary. I póki człowiek wierzy, może mu wystarczyć religijny pogląd na świat i życie. Ale krytycyzm, którym obdarzony jest człowiek, sprawia, że nie wszyscy wierzą, nie wszyscy posiadają wiarę religijną. Nie wierzą w nadprzyrodzone źródła wiedzy, na które się religie powołują. Otóż wśród ludzi bez wiary religijnej są tacy, którzy nie odczuwają dość żywo potrzeby poglądu na świat i życie, by bądź utworzyć sobie samemu taki pogląd, bądź przyjąć jakiś pogląd, przez innych utworzony, który im się wydaje najbardziej przekonujący. Tacy żyją bez głębszej myśli. Patrzą na świat bezmyślnie i kroczą przez świat bezmyślnie. Ale umysły głębsze potrzebują poglądu. I stąd niektórzy z nich tworzą nie religijne, lecz filozoficzne poglądy na świat i życie. Nie mają te poglądy charakteru ściśle naukowego, bo, jak powiedziałem, niepodobna ich naukowo uzasadnić. Ale mają o tyle coś w sobie z nauki, że usiłują znaleźć odpowiedź na pewne pytania dotyczące rzeczywistości, i to drogą rozumowania. Mają one jednak także coś ze sztuki, mianowicie z poezji, gdyż muszą uzupełniać niedostatki poznania rozumowego bardziej swobodnymi koncepcjami, i wymagają wielkiej, twórczej pomysłowości. Mają dalej coś w sobie z religii, gdyż pragną uczynić zadość tym potrzebom człowieka, którym służą wierzenia religijne. A w końcu zawiera się w każdym poglądzie na świat, jak widzieliśmy, także pewien pogląd na życie, tak iż w poglądzie na świat wyraża się też pewna postawa życiowa. Tak więc pogląd na świat, czyli zbiór przekonań dotyczących początków, istoty, ustroju i celu wszechświata, jest czymś pośrednim pomiędzy nauką, religią, sztuką i postawą życiową. Stąd też wielcy filozofowie mają w sobie coś z kapłanów lub twórców religii, z uczonych, z artystów i działaczy lub reformatorów społecznych, moralizatorów. Najpełniej widzimy to np. w Platonie, jak się później przekonamy, gdzie te cztery strony poglądu na świat są najbardziej równomiernie rozwinięte i ze sobą zharmonizowane; u innych przeważa bardziej jeden lub drugi z tych pierwiastków, z uszczupleniem dla innych.

Otóż pogląd na świat i życie, a raczej dzieje różnych poglądów na świat i życie, ich powstanie i rozwój, jest też głównym tematem historii filozofii, która z tego punktu widzenia jest więc głównie historią metafizyki i etyki. Ale i inne nauki filozoficzne z owych sześciu podstawowych (znaczenie czwarte wyrazu filozofia)<sup>15</sup> i z pozostałych będą uwzględnione w miarę ważności pewnych pomysłów i odkryć - a zwłaszcza teoria poznania, gdyż pozostaje ona w bar-

<sup>15</sup> Do nauk filozoficznych zaliczał Twardowski: metafizykę, teorię poznania, psychologię, logikę, etykę, estetykę.

dzo bliskim związku z zagadnieniem uprawniania poszczególnych poglądów na świat i życie".

Zdaniem Kazimierza Twardowskiego filozof, który chce uprawiać różne dyscypliny filozoficzne w sposób naukowy, nie powinien w toku swej pracy badawczej ani zakładać, ani bronić, ani zwalczać żadnego poglądu. Co więcej, nie powinien też sam podejmować prób rozstrzygnięcia żadnych zagadnień światopoglądowych ani żadnych klasycznych zagadnień filozoficznych.

W dniu 21 listopada 1932 r. w Auli Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, z okazji otrzymania tytułu doktora honoris causa Uniwersytetu Poznańskiego, wygłosił Twardowski wykład "O dostojności Uniwersytetu", w którym dużo miejsca poświęcił m.in. uprawnieniu uczonego i zasadom jego pracy. W związku z interesującym nas tu zagadnieniem przytoczmy fragment tekstu, który pozostał w maszynopisie i nie wszedł do drukowanej wersji tego wykładu: "Może nie będzie mi to poczytane za brak skromności, jeśli pozwolę sobie twierdzić, że jako docent i profesor uniwersytetu, stale miałem przed oczyma ciężący przede wszystkim na mnie obowiązek pozytywny służenia prawdzie naukowo uzasadnionej oraz negatywny, unikania wszystkiego, co by mogło myślenie moje uzależnić - rzeczywiście, lub chociażby tylko pozornie - od momentów obcych kryterium wiedzy obiektywnej. Obowiązek ten starałem się przede wszystkim spełniać jako nauczyciel uniwersytecki. Ci, co wykładają filozofię, łatwo mogą ulec pokusie głoszenia poglądów niedostępnych uzasadnieniu naukowemu, łatwo mogą stać się apostołami pewnych poglądów na świat. Mam to przekonanie, że katedra uniwersytecka nie jest odpowiednim miejscem dla tego rodzaju apostołowania; z niej powinny padać tylko takie słowa, za które uczący może przyjąć na siebie pełną odpowiedzialność naukową. Zapewne, że zdania o tym, co można, a czego nie można naukowo uzasadnić, bywają rozmaite"<sup>16</sup>.

Twardowski nie był wyznawcą jakiegoś jednego kierunku filozoficznego. Prowadził badania nad różnymi problemami, interesował się wszystkim, co było godne uwagi, jeśli tylko spełniało podstawowe wymogi naukowości. Styl i atmosfera pracy szkoły, przy tolerancyjnym usposobieniu Twardowskiego, dawały tylko podstawy i pewne intelektualne wskazówki dla późniejszych, mniej lub bardziej samodzielnych, poszukiwań i rozstrzygnięć teoretycznych.

Za szczególnie cenną zaletę stylu dydaktyki Twardowskiego uznał Tadeusz Kotarbiński właśnie jego niekłamana, głęboką tolerancję.

---

<sup>16</sup> AKT, T. 1636.

"Miej sobie - pisał o stanowisku Twardowskiego w tej kwestii - taki światopogląd, jaki sobie wypracujesz wedle własnych, wewnętrznych konieczności życiowych, bylebyś filozofował odpowiedzialnie, byleby twoja technika pracy umysłowej była rzetelna. Oto hasło, które skupiało koło mistrza młodych ludzi o predylekcjach bardzo odmiennych"<sup>17</sup>.

Sam Kazimierz Twardowski w notatkach do wykładu "O dostojności Uniwersytetu", poczynionych z myślą o ewentualnym drugim jego wydaniu, stwierdził: "Nie uczyłem jakiejś ›filozofii‹ w znaczeniu jakiegoś gotowego poglądu na świat. Uczyłem filozofowania, by użyć wyrazu Kanta. Znaczy to, że nie pragnąłem stworzyć szkoły filozoficznej, lecz wspólny typ wykształcenia filozoficznego (Höfler). Właśnie dlatego, że ci, co tworzyli szkoły, grzeszyli często niejasnością, mętnością itp., ja dążyłem do jasności myślenia i wyrażania się, więc do tego, co dziś np. Wittgenstein i Schlick uważają za istotę filozofii. Więc u schyłku życia doznaję confirmacji moich stałych ideałów naukowych"<sup>18</sup>.

---

<sup>17</sup> T. Kotarbiński: *Wspomnienia z czasów studenckich*, [w:] *Studia z zakresu filozofii, etyki i nauk społecznych*. Wrocław-Warszawa-Kraków 1970, s. 419.

<sup>18</sup> AKT, T. 24.41 a, Luźne notatki..